Nr. 132. Lwów, 6. Grudnia 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.
Administracja pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10	ct
ćwierćrocznie . .	3 „	30	„
półrocznie . .	6 „	60	„
rocznie. . .	13 „	—	„

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	—	ct
półrocznie . .	8 „	—	„
ćwierćrocznie .	4 „	—	„
miesięcznie . .	1 „	35	„

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Odrzucenie ugody z Węgrami.

Telegram doniósł, iż w niedzielę odbyła się konferencja klubów centralistycznych we Wiedniu, na której jednomyślnie odrzucić postanowiono w formie bardzo stanowczej tę część ugody austrjacko-węgierskiej, która odnosi się do organizacji banku narodowego. Niemiecka większość parlamentu austrjackiego wypowiedziała protest przeciwko zastosowaniu zasady dualizmu do organizacji banku biletowego w austrjacko-węgierskiej monarchji.

Bezpośrednio przed tem zgromadzeniem klubów większości rajchsratowej rząd węgierski uroczyście oświadczył w sejmie, że jeżeli nie przedmiotowo, to politycznie wszystko to, co wchodzi w zakres pragmatycznej ugody pomiędzy Austrją a Węgrami, stanowi nierozdzielną całość organiczną — że przeto odrzucenie przez jedną ze stron paktujących którejkolwiekbądź części elaboratu ugodowego, musi być poczytywane za odrzucenie całej ugody. Węgrzy posądzają też ministrów austrjackich, że pomimo uroczystych zobowiązań wobec rządu węgierskiego, tajemnie radzi są agitacji centralistów przeciw ugodzie, mianowicie co się tyczy organizacji banku narodowego. To spowodowało prezydenta gabinetu wiedeńskiego, ks. Auersperga, iż wystosował do Tiszy list prywatny, w którym ponownie zapewnił kolegów peszteńskich, że stosownie do przyjętych zobowiązań będzie rząd przedlitawski z całą energją stawał w obronie ułożonych wspólnie preliminarjów ugodowych, i żadną agitacją, żadnemi pogróżkami nie da się od tego odstraszyć. Naczelnik rządu węgierskiego odczytał list ten publicznie.

Z przytoczonych tu okoliczności konsekwentnie wynika, że gdy większość parlamentu wiedeńskiego odrzuciła stanowczo ułożony przez ministerstwa obu połów monarchji projekt statutu banku biletowego, to po pierwsze ma to takie znaczenie, jak gdyby cały elaborat ugodowy przez większość rajchsratu odrzucony został, po wtóre, że tym aktem stronnictwo centralistyczne udzieliło ze swej strony wotum nieufności gabinetowi ks. Auersperga, po trzecie zaś powinno wskutek tego albo ministerstwo ustąpić, albo rada państwa musi być rozwiązaną.

Nad temi ewentualnościami zastanawiała się bezwątpienia wielka rada ministrów obu części monarchji, która odbyła się w niedzielę w Budapeszcie pod osobistem przewodnictwem cesarza.

Jeżeliby dymisja ministerstwa przedlitawskiego przyjętą została, a pozostałby rajchsrat nietknięty, to w takim razie wypadałoby utworzyć nowy gabinet z łona większości rajchsratu — więc chyba osobistości tej barwy jak Giskra, Suess, Plener młodszy itp. objęliby ster rządu. — Utworzenie takiego ministerstwa równałoby się wśród obecnie panujących stosunków rozbiciu monarchji: musiałoby w takim razie przyjść do stanowczego zerwania łączności organicznej pomiędzy Austrją i Węgrami, opozycję Czechów, Polaków, Tyrolczyków i Słowian południowych rozjątrzonoby do ostateczności.

Pozostaje drugi środek, rozwiązanie rady państwa. Lecz i w takim razie jeżliby wybory przeprowadzał teraźniejszy gabinet, to po zebraniu nowego rajchsratu sytuacja prawdopodobnie nie zmieniłaby się — przeciągniętoby krizis na dłużej, nie usuniętoby jej.

Bądź co bądź, całe to zajście dosadnie charakteryzuje, do jakiego niebezpieczeństwa doprowadził monarchję centralistyczny system rządowy! Właśnie w najgroźniejszej chwili, kiedy monarchja ze wszech stron obsaczona jest zbrojącymi się otwartymi jej wrogami i wątpliwymi przyjaciółmi, centraliści dla sobkowskich widoków partji, wszczynają spór wewnętrzny, którego skutki ostateczne wstrząsnąć muszą istotą państwa aż do jego podwalin. Zaślepienie partyjne, brak patrjotyzmu i niezdarność polityczna rządzącego obecnie w Austrji stronnictwa teraz najjaskrawiej wystąpiła na jaw.

Wczoraj rozpoczęły się w rajchsracie rozprawy budżetowe. Obaczymy przeto, czy centraliści zechcą zastosować się do życzenia cesarza, wypowiedzianego wobec prezydenta izby, dr. Rechbauera, i odłożą spór o ugodę węgierską na czas późniejszy, gdy budżet będzie załatwiony? Lecz być może, że już teraz w izbie zostanie udzielone ministerstwu formalnie wotum nieufności, uchwalone na niedzielnem zgromadzeniu klubowem.

Co się nas tyczy, to możemy być radzi; gdy ministerstwo ks. Auersperga upadnie, a wcale niemielibyśmy powodu ubolewać także i nad tem, gdyby rajchsrat rozwiązano. Nic nie stracimy ani na jednem, ani na drugiem — ż e b y ś m y z a ś c o z y s k a l i, t o o d n a s s a m y c h: o d z a p o b i e g l i w o ś c i i c z u j n o ś c i n a s z e j r e p r e z e n t a c j i p o l i t y c z n e j b ę d z i e z a l e ż a ł o. D l a t e g o: C a v e a n t c o n s u l e s...

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 3 grudnia.

(δ) Książę Bismark przy herbatce i cygarku pogawędził z kilkoma deputowanymi: treść autentyczna jego słów wcale jeszcze niewiadoma, ale między Niemcami już ogromny jubel. Nowy duch wstąpił w zawieszone głowy, jak galwanicznym prądem ruszone martwe muszkuły chwilowo się cucą i konwulsyjnie ruszają, tak też verfassungstreuerzy nabrali raptem życia. „Neue freue Presse“ komentuje niesprawdzone słowa niemieckiego kanclerza, jakby koran i widzi cały świat w różowych kolorach. Rzesza niemiecka nie stoi po stronie Moskwy, a potężne ramię wielkiego mistrza krzyżaków nowoczesnych zdaje się politykom „N. fr. Pressy“ ochroni monarchję Habsburgów. Wnet też w sążnistym artykule daje odprawę Madjarom co do ich pretensji w kwestji ugodowej i woła na swoich: Tylko hardo, Panowie! nie dajcie się! a to wszystko pisze z takim zapałem i pospiechem, żeby sie nie dać wyprzedzić dalszym i dokładniejszym sprawozdaniom o tem, co i jak ks. Bismark przemówił do koła swych poufników. Telegram umieszczony w tym numerze, gdzie „Neue freie Presse“ hymny swego przedwczesnego jublu wyspiewuje, zawiera ustęp z rozmowy ks. kanclerza, według którego cesarz austrjacki potrzebowałby w m u n d u r z e h o n w e d a ukazać się w Peszcie, aby aplanować wszelkie niesnaski i skrupuły madjarskie w kwestji ugodowej. „Neue Presse“ w pierwszym impecie uszczęśliwiona, że znów może rzucić się w objęcia swego ideału politycznego, albo przeoczyła ten charakterystyczny ustęp z pogawędki wielkiego kanclerza, albo co jest daleko prawdopodobniejszem, przemilczała go, bo artykuł był już napisany, kiedy telegram z dodatkami nadszedł. — Otóż ten m u n d u r h o n w e d z k i poda sposobność peszteńskim dziennikom do pozwolenia sobie zupełnie takiego samego jublu na madjarską nutę wystrojonego a „Neue freie Presse“ i ci co chórem jej akompanjują, będą mogli szarpać się z kolegami madjarskiemi o to, komu ten promień z tęczy bismarkowskiej łaski przyświecać ma. „Sonn- und Feiertags-Courier“, ten fiakier dziennikarski hr. Andrassego sam jeden nie jubiluje, przeciwnie i nie bez słuszności upatruje w przychylnej neutralności Prus (a tem samem i Austrji) jedyną przysługę, której Moskwa żądać mogła, a ponieważ ta jest jej zapewnioną, więc nie upatruje w enuncjacji Bismarka najmniejszej zmiany frontu, którąby Moskwie mogła przeszkodzić lub stać się niedogodną w przeprowadzeniu swych wojennych i zaborczych planów — a tego koniecznie by potrzeba, gdyby jubel „N. fr. Pressy“ miał być uzasadnionym. Widać z tego, że w gabinecie hr. Andrassego nie kontenci z pogawędek ks. Bismarka, bo puściły wodę na młyn cislitawski, tak, że jego turkot zacznie przeszkadzać w pertraktacjach toczących się właśnie w Peszcie. To też klubowcy wszelkich odcieni parlamentu drążkowego nie wyczekując żadnych wiadomości co się z panami Lasserem i Pretisem w Peszcie dzieje, rozgłosili dziś już, że jutro stanie solenna uchwała nieprzystawania na bank dualistyczny w jakiejkolwiek formie i że wniosą odpowiednie stanowcze a ostre rezolucje w plenum izby. Gorętsi tak są zachwyceni i podochoceni nowiną berlińską, że rozprawiają prawie na serjo o zmianie frontu wobec Węgier, coś tak jakby w stylu bachowskim. Dziwić się temu nie można, bo na gruncie serca takie zamiary spoczywają z dawien dawna, a czy się fizycznie czy moralnie m a w c z u b k u, to z motyką idzie się na słońce.

Tak tedy niebo verfassungstreuerów jest na dziś pogodne, promienne i w takim nastroju uroczystym przygotowują się do debaty budżetowej, która we wtorek t. j. pojutrze ma nastąpić, jeżeli Lasser i Pretis za powrotem z Pesztu nie obleją ich znów zimną wodą. Do rozprawy budżetowej zapisanych jest 73 głosów, między temi nasz szlachetny graf aż pięć razy. Musieliście w kraju coś wiele nabroić, skoro „der Landes- und Reichsdetectiv“ ma taki obszerny raport w zanadrzu.

Petersburg 27. listopada.

Manifestacyjne przemówienia cara, zawiadomienie dzienników o każdem rozporządzeniu przygotowawczem do wojny, wreszcie rozgłaszanie dokumentów dyplomatycznych w drodze telegraficznej — muszą mieć jeszcze inny cel prócz zastraszania Turcji, podbudzania Rumunów i Greków do czynnego wystąpienia i podnoszenia upadłego ducha w Bułgarach i Serbach. Tym innym celem jest podniesienie wojowniczego tonu do wysokości, przy której żaden inny nie mógłby się odezwać. Alarm wojenny zagłusza odezwanie się skromne kilku ziemstw, które, uchwalając znaczne sumy dla Słowian tureckich i adresy wiernopoddańcze do cara, wyraziły przekonanie, że car w dzisiejszej chwili wysilenia znalazłby gorące poparcie w zgromadzonych dokoło siebie stanach ziemstwa te, i acz bardzo pokornie, przypomniały sobie snującą się po głowach marę s o b o r u z i e m s k i e g o.

Trzeba przyznać rządowi carskiemu pomysłowość i odwagę w przeprowadzaniu planów, któremi się ratuje od rewolucji. Czy długotrwałe będą ich skutki, to rzecz inna; ale na razie wydobywa się z trudnego położenia i niesforne żywioły zamienia w narzędzia swojej carskiej woli dla znurtowanej socjalizmem — a licznej i nader ruchliwej klasy ludzi nieokreślonego stanu, należało nadać kwestji słowiano-tureckiej pozory socjalne, i wskazać jej pole przyszłej tam pracy. Z tego to powodu rząd rosyjski tak twardo się trzyma zamiaru okupacji Bułgarji. Nietyle mu chodzi w tej chwili o zabór tej prowincji, ile o to, ażeby dać w niej zajęcie niespokojnym duchom, tem niespokojniejszym, że niepewnym swego jutra. Zjednawszy sobie liberalnego niegdyś Suworyna, rząd carski zręcznie mu dał do zrozumienia, że właśnie nadeszła pora wyjaśnić, co właściwie należy rozumieć pod autonomją Bułgarji. „Nowoje Wremja“ chętnie pospieszyło to uczynić. W kilku wstępnych artykułach, na podstawie nawet nieogłoszonego jeszcze memorjału rządowego, dowiodło, że najważniejszą sprawą w prowincjach słowiańskich Turcji jest u w ł a s z c z e n i e S ł o w i a n. W tym samym kierunku wystąpiła i „Niediela“, znana ze swoich chło-

---

5)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

— Majdanow! — rzekła księżniczka do słusznego młodego człowieka o wychudłej twarzy, małych oczach i niezmiernie długich czarnych włosach, — pan, jako poeta, powinieneś być wspaniałomyślnym i odstąpić swój bilet panu Woldemarowi, aby miał dwie szanse zamiast jednej.

Ale Majdanow przecząco potrząsnął głową i odrzucił w tył włosy.

Ja już po wszystkich wsunąłem rękę do kapelusza, wziąłem bilet i rozwinąłem... Boże! co się ze mną działo, gdym ujrzał na nim wyraz „pocałunek“.

— Pocałunek! zawołałem mimowolnie.

— Brawo! wygrał! — krzyknęła księżniczka, — jakże się cieszę!

Zeskoczyła z krzesła i tak jasno i słodko spojrzała mi w oczy, że mi serce drgnęło.

— A pan! czyś rad temu? zapytała.

— Ja? wyszeptałem.

— Sprzedaj mi pan swój bilet, — huknął mi nad samem uchem Biełowzorów, — dam panu sto rubli!

Odpowiedziałem huzarowi tak oburzonym wzrokiem, że Zeneida klasnęła w dłonie, a Łuszyn zawołał:

— Zuch!... Ale — ciągnął dalej, — ja jako mistrz obrzędów powinienem dopilnować zachowania wszystkich przepisów. Panie Woldemarze! uklęknij pan na jedno kolano! Taki u nas zwyczaj!

Zeneida stanęła przedemną, głowę nieco na bok pochyliła, jakby dla tego, by mi się lepiej przypatrzeć i z powagą wyciągnęła rękę. W oczach mi pociemniało: chciałem uklęknąć na jedno kolano, padłem na oba, i tak niezgrabnie dotknąłem ustami palców Zeneidy, że paznogciem jej trochę odrapałem sobie koniec nosa.

— Dobrze! krzyknął Łuszyn i pomógł mi wstać.

Gra w fanty ciągnęła się dalej. Zeneida posadziła mię przy sobie. A jakie wynajdywała kary! Między innemi wypadło jej przedstawiać „posąg“; za piedestał wybrała sobie brzydkiego Nirmackiego i kazała mu położyć się na ziemi, i do tego jeszcze nosem jej dotknąć.

Śmiech nie ustawał ani na chwilę. Mnie, chłopcu, wychowanemu samotnie i trzeźwo, w poważnym pańskim domu, cały ten gwar i hałas, ta wesołość bez ceremonji, szalona niemal, te niezwykłe stosunki z ludźmi nieznajomymi, głowę mi zawracały. Poprostu czułem się pijanym jakby od wina. Począłem chychotać i bełkotać głośniej od innych, tak że aż stara księżna, siedząca w sąsiednim pokoju z jakimś urzędnikiem zawezwanym na naradę, wyszła, by popatrzeć na mnie. Ale ja czułem się szczęśliwym do takiego stopnia, że nie dbałem o nic, żem sobie nic nie robił z drwin i gniewnych spojrzeń.

Zeneida ciągle okazywała mi największą względność i nie puszczała od siebie. Przy jednej karze, wypadło mi siedzieć obok niej pod jedną i tą samą jedwabną chustką: miałem wyjawić jej „moją tajemnicę“. Przypominam sobie jak nasze dwie głowy nagle znalazły się w gorącej, na pół przejrzystej pachnącej mgle, jak w tej mgle blisko łagodnie błyszczały jej oczy i gorąco dyszały otwarte usta, i ząbki się pokazywały i końce włosów łaskotały mnie i paliły: milczałem. Ona się uśmiechnęła tajemniczo i figlarnie i nakoniec szepnęła:

— No i cóż?

A ja tylko czerwieniałem, i śmiałem się, i odwracałem się, i zatrzymywałem oddech.

Fanty znudziły nas. Poczęliśmy grać w „sznurka“. Boże mój! jakiegoż doznałem zachwytu, gdy zagapiwszy się, dostałem od niej mocnego i głośnego klapsa po palcach i jak potem począłem umyślnie udawać, że się gapię, a ona drażniła się ze mną, i nie dotykała nadstawionych rąk!

Cośmy też nie wyrabiali tego wieczora! I na fortepianie graliśmy, i śpiewali, i tańczyli, i przedstawiali cygański tabor. Nirmackiego przebrali za niedźwiedzia i napoili wodą z solą. Hrabia Malewski pokazywał nam rozmaite sztuki z kart i skończył na tem, że skartowawszy karty, rozdał je jak w wista i miał w ręku wszystkie atuty, czego mu Łuszyn „miał honor powinszować“. Majdanow deklamował ustępy ze swego poematu „Morderca“ (rzecz działa się w najświetniejszym okresie romantyzmu), który miał zamiar wydać w czarnych okładkach z tytułem koloru krwawego; urzędnikowi konferującemu z księżną ukradziono z kolan czapkę i w rodzaju wykupu zmuszono go do odtańczenia kozaka, starego Bonifacego ubrano w czepek, a księżniczka włożyła na głowę męski kapelusz... nie podobna wyliczyć wszystkiego.

Tylko Biełowzoraw coraz bardziej usuwał się w kąt, zachmurzony i gniewny... Czasami krew rzucała mu się do oczu, czerwieniał cały i zdawało się, że tuż tuż rzuci się na nas i porozrzuca jak trzaski we wszystkie strony. Ale księżniczka spoglądała na niego, groziła palcem i znowu usuwał się w kąt.

Nakoniec opadliśmy z sił. Księżna, która sama utrzymywała, że jest niezmiernie wytrwała, że żadne krzyki nic niepokoją jej, jednak w końcu uczuła znużenie i zażądała wypoczynku.

O godzinie dwunastej podano wieczerzę, składającą się z kawałka starego sera i jakichści zimnych pierożków, z siekaną szynką, które wydały mi się smaczniejszemi od wszystkich pasztetów. Wina była wszystkiego jedna butelka i to jakoś dziwna, ciemna, z wydętą szyjką, samo wino było jakieś różowe; zresztą nikt go nie pił.

Zmęczony i niezmiernie szczęśliwy wyszedłem z oficyny. Na pożegnanie Zeneida silnie uścisnęła mi rękę i znowu uśmiechnęła się zagadkowo.

Ciężkie i wilgotne powietrze nocy twarz mi owiało, zdawało się że nastąpi burza; czarne obłoki rozrastały się i sunęły po niebie, w oczach zmieniając swe kształty. Wiatr niespokojnie drżał między ciemnemi drzewami i gdzieś daleko po za widnokręgiem warczał piorun gniewnie i głucho.

Tylnemi drzwiami dostałem się do mego pokoju. Stary sługa mój spał na podłodze i musiałem przełazić przez niego. Obudził się, ujrzał mnie i zawiadomił, że matka znowu rozgniewała się i chciała po mnie posyłać, lecz ojciec ją powstrzymał. (Nigdy nie szedłem spać nie pożegnawszy się z matką i nie otrzymawszy jej błogosławieństwa). Nie było rady.

Powiedziałem służącemu, że sam się rozbiorę i położę — i zgasiłem świecę. Ale nie rozbierałem się i nie kładłem.

Usiadlem na krześle i długo przesiedziałem jak oczarowany. Wszystko to czego doznałem było dla mnie tak nowem i tak błogiem... Siedziałem nieruchomy, powoli oddychałem i tylko od czasu do czasu to uśmiechałem się w milczeniu, to znowu robiło mi się zimno na myśl żem zakochany, że oto jest właśnie owa miłość. Obraz Zeneidy łagodnie płynął przedemną w ciemnościach — płynął i nie przepływał; usta jej ciągle zagadkowo uśmiechały się, oczy patrzały na mnie cokolwiek z boku, pytająco, marząco i słodko... jak w chwili gdym się z nią rozstawał. Nakoniec wstałem, na palcach poszedłem ku łóżku, nie rozbierając się położyłem głowę na poduszkę, jak gdybym chciał nagłym ruchem zamącić to czem przepełniona była moja dusza.

Położyłem się, ale nawet oczu nie zmrużyłem. Prędko dostrzegłem że do mego pokoju zalatuje ciągle jakieś słabe światło... Podniosłem się i spojrzałem w okno. Ramy jego wyraźnie odbijały od szyb tajemniczo i ponuro bielejących. Burza — pomyślałem, w samej rzeczy była burza; ale przechodziła gdzieś daleko, tak że nawet grzmotów nie było słychać, tylko na widnokręgu ukazywały się niezbyt jasne, długie, niby rozproszone błyskawice; nie tyle one błyskały ile raczej drzały i szarpały się jak skrzydło umierającego ptaka.

Wstałem, podszedłem ku oknu i przebyłem tam do rana... Błyskawice nie ustawały ani na chwilę. Spoglądałem na nieme piasczyste pole, na ciemną masę ogrodu Nieskucznego, na żółtawe fronty dalekich domów, które także niby drgały przy każdym słabym błysku... Patrzałem — i nie mogłem oczu oderwać. Te nieme błyskawice, te powstrzymywane połyski jak gdyby odpowiadały tym niemym i tajemnym popędom, które także we mnie wybuchały. Nadchodził poranek; brzask się rozpościerał na różowym przestworze. W miarę jak się zbliżało słońce błyskawice bladły: drgały coraz to rzadziej i w końcu znikły, utonęły w orzeźwiającem i niewątpliwem świetle rodzącego się dnia...

pomańskich usposobień. Wkrótce odezwały się i inne gazety w tym samym tonie. Przygotowawszy w ten sposób opinję, puszczono pogłoskę, że Ignatjew, w razie przyjęcia planu okupacji Bułgarji, czego zresztą trudno się spodziewać ma zażądać od konferencji uznania, potrzeby uregulowania stosunków własności ziemskiej w tej prowincji. Czy pogłoska ta ma jaką podstawę, czy nie — nie mogę powiedzieć; atoli jest rzeczą pewną, że rząd organizuje już cały komitet, który ma zająć się oporządzeniem Bułgarji, i naznacza naczelnikiem tego komitetu księcia Czerkaskiego, znanego oporządziciela Kongresówki. W ten sposób carat ma wszelką nadzieję ująć na smycz niesforne żywioły i zaprządz je w Bułgarji do własnej służby.

Gazety ogłaszają nowe postanowienia o państwowem pospolitem ruszeniu (gosudorstwiennom opołczenji), zatwierdzone przez cara 30. paźdz. (11. listopada). Podług tych postanowień, powołanie i zorganizowanie pospolitego ruszenia ma się odbyć w ciągu dwudziestu ośmiu dni w każdej guberni, która otrzyma w tym względzie rozkaz carski.

Kijów 30 listopada (st. st.).

Naczelnikiem obrony brzegów Czarnego morza mianowany został admirał Czychaczew, ten sam, który niedawno był pod sądem za ogromne malwersacje wykryte na kolei odeskiej, której był dyrektorem i do tej pory jeszcze pod sądem się znajduje za katastrofę, jaka wydarzyła się na pomienionej kolei, gdy cały pociąg wiozący rekrutów wpadł w przepaść, gdzie około tysiąca ludzi śmierć znalazło.

Termin przybycia głównodowodzącego armją południową W. ks. Mikołaja odłożony został znowu i to po raz już piąty (miał przybyć 7, 9, 11, 16 i 19 listopada) zapewne dlatego, by nie widział nieporządków, jakie się dzieją przy mobilizacji (W. ks. Mikołaj wyjechał już nareszcie z Petersburga. P. R.); na kolejach bowiem pościągani z całego kraju urlopowani żołnierze kilka razy już formalnie buntowali się z powodu braku żywności, a nawet chleba. — W Kijowie musiano dla poskromienia ich użyć całego batalionu pod bronią. Urlopnicy uskarżali się, że po siedm dni muszą obchodzić się bez wszelkiej ciepłej strawy i po dziesięć godzin stać na mrozie, czekając na sztabowych oficerów.

Usiłowania wywołania jakiegokolwiek ruchu między ludnością polską są tu na porządku dziennym; ponieważ wszelki ruch zsolidaryzowałby z Rosją Niemców i doprowadził tych ostatnich do interwenjowania. Niemasz dnia, by organa stołecznej i prowincjonalnej prasy nie obrzucały nas błotem. Popi do tego także gorliwie rękę przykładają. Dnia 28 listopada metropolita tutejszy Filotheus w głównej cerkwi wojskowej miał mowę, w której arcykapłańskiem swem sumieniem zapewniał, że Polacy znowu się buntują, że w żytomierskiem seminarjum znaleziono proch, broń i tajne pisma od papieża rzymskiego, który jak wiadomo, wraz z Polakami jest pierwszym wrogiem słowiańskiej swobody.

Takież same wieści rozsiewa lokajstwo jenerał-gubernatora ks. Dundukowa po mieście. Najzjadliwszym głosicielem tej propagandy i najgorliwszym rozsiewaczem podobnych wieści pomiędzy kupcami, mieszczanami i wszelaką miejską gawiedzią, po restauracjach, szynkach i analogicznych lokalach, jest kucharz cywilnego gubernatora jenerała Hesse, zawsze pijany. Polityk ten domorosły bez ogródki oświadcza, że Turcja już wypowiedziała Rosji wojnę, a to jedynie, by na nowo przywrócić pańszczyznę i poddaństwo; że w Warszawie wybuchł bunt i t. d.

I we mnie znikły błyskawice. Uczułem wielkie znużenie i spokój... ale obraz Zeneidy ciągle unosił się tryumfująco nad moim duchem. Tylko i ten obraz wydawał się uspokojonym, jak odlatujący z błotnych trzęsawisk łabędź. Oddzielił się on od otaczających go niezgrabnych figur i ja, zasypiając po raz ostatni padłem przed nim z pożegnalnem i pełnem ufności uwielbieniem.

O, błogie uczucia, miękkie dźwięki, słodycz i roskosz czułej duszy! o uroku pierwszych wrażeń miłości — gdzie ty? gdzie ty?

VIII.

Następnego poranku, gdym zszedł nadół na herbatę, matka wyłajała mnie i kazała opowiedzieć sobie jak przepędziłem wieczór wczorajszy. Rozpowiedziałem w niewielu wyrazach, opuszczając mnóstwo szczegółów i starając się nadać wszystkiemu barwę najniewinniejszą.

— Zawsze jednak nie są to ludzie comme il faut, zauważyła matka i niemasz potrzeby łazić do nich zamiast by się przygotowywać do egzaminu i pracować.

Ponieważ wiedziałem, że dbałość matki o moje zajęcia ograniczy się na tych słowach, nie uznałem za potrzebne spierać się z nią. Ale po herbacie ojciec wziął mnie pod rękę i wyszedłszy razem ze mną do ogrodu kazał mi opowiedzieć wszystko com widział u Zasiekinów.

Szczególny wpływ miał na mnie ojciec i szczególne były nasze stosunki. Prawie nie zajmował się mojem wychowaniem, ale nigdy mnie nie obrażał. Szanował moją swobodę, był nawet, jeżeli można się tak wyrazić, grzecznym ze mną... ale nie dopuszczał mnie do siebie. Kochałem go, zachwycałem się nim, wydawał mi się on wzorem mężczyzny — i Bóg wie jakbym namiętnie przywiązał się do niego gdybym nie czuł ciągle jego odpychającej ręki! Ale za to, gdy chciał umiał on, prawie w jednej chwili, jednem słowem, jednym ruchem wzbudzić we mnie nieograniczone zaufanie ku sobie. Dusza mi się otwierała — gawędziłem z nim jak z rozumnym przyjacielem, jak ze względem nauczycielem... potem tak samo nagle rzucał mnie — i ręka jego znowu mnie odpychała — miękko, łaskawie — ale odpychała. (C. d. n.)

Rada państwa.

(Dokończenie).

Na porządek dzienny następuje sprawozdanie komisji szkolnej względem petycji stowarzyszenia „Matice skolska“ o utrzymywanie z funduszów państwowych czeskiej szkoły realnej w Prośnicy.

Dep. Posselt wnosi odstąpienie petycji rządowi dla oznaczenia subwencji.

Dep. Meznik przemawia gorąco za udzieleniem subwencji. Dla Niemców, składających czwartą część ludności Morawy, istnieje jedenaście szkół realnych, słowiańska ludność ma tylko jedną szkołę państwową. Szkoła w Prośnicy jest wprawdzie zakładem prywatnym, ale rząd nadał jej cechę publiczną. Smutną jest rzeczą, że prywatne stowarzyszenia muszą kreować zakłady wychowawcze.

Dep. Zaillner nie zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy. Sprawę tę wnoszono cztery razy przed sejmem morawskim, który po gruntownem zbadaniu każdym razem odrzucał petycję. Gdyby dziś ją zreferowano pomyślnie, byłoby to ubliżeniem dla sejmu morawskiego.

Dep. Suess zaprzecza w namiętny sposób żywotności pomienionej szkoły.

Dep. Fux opowiada, że sama gmina prośnicka nie chce szkoły. Zaleca zresztą odstąpienie petycji rządowi.

Dep. Fanderlik dziękuje mu za lojalne poparcie.

Sprawozdawca Posselt usprawiedliwia wnioski komisji, powodującej się li tylko względami utylitarnemi.

Wniosek komisji został naturalnie przyjęty w zupełności.

Prezydent oznajmia, że podczas posiedzenia rozdano właśnie sprawozdanie komisji o wniosku, dep. Czarkiewicza i tow. w przedmiocie zmiany ustawy o dotacji duchowieństwa.

Dep. dr. Ryger zdaje sprawę a przy rozprawie szczegółowej przyjęto bez rozprawy §. 1, który opiewa; właściciele tych beneficyj, których dochód roczny kwotę 500 zł. przewyższa, są od uiszczania ekwiwalentu opłat osobiście uwolniony; jeżeli jednak kongrua uzupełnia się z funduszu, należy także ekwiwalent z tego funduszu uiszczać. W §. 2 Klauzulę o wykonaniu ustawy, tytuł i wstęp bez debaty i cała ustawa zaraz w trzeciem czytaniu przyjęta.

Minister handlu br. Chlumecky odpowiada bardzo obszernie na interpelację dep. dr. Schnaupa w sprawie regulacji taryf kolejowych, wykazując, że obowiązujące od 1. października ustawy taryfowe zawarte są w ramach ustaw koncesyjnych, przedłożenie zaś rządowe zmierza do zmiany tych ustaw.

Pod koniec posiedzenia wnosi dr. Kopp i 101 tow. interpelację do ministra sprawiedliwości z powodu kilkakrotnych konfiskat „Deutsche Ztg.“, przy których po upływie kilku godzin nakład zwrócono.

Koniec posiedzenia o godz. 2½. Następne we wtorek.

W klubie lewicy toczyły się dnia 2 b. m. obrady, które były prologiem rezolucji sygnalizowanej wczoraj. Herbst podnosił że osobny dodatek do statutów klubowych nie jest potrzebny, że jednak dobrze by było, aby członkowie zamanifestowali się wybitnie co się tyczy całości kwestyj ugodowych. — „Mniemamy, — mówił dr. Herbst, że zniesienie dualistycznej formy państwa nie jest celem, do którego klub miałby dążyć. Rozważaliśmy, czyli nie byłoby dobrze zaznaczyć w naszym programie obecną sytuację europejską, ale przyszliśmy do przekonania, że nie miałoby to praktycznego celu. Natomiast uznaliśmy za rzecz stosowną zrobić oświadczenie, że kierować się będziemy jedynie interesami Austrji. Uważamy jedność w łonie stronnictwa za warunek główny i dlatego też uchwały mają zapadać tylko na zgromadzeniach całego stronnictwa. Podkomitet wnosi tedy następujące oświadczenie: „Członkowie klubu lewicy nie uznają zniesienia dualistycznej formy państwa za cel swych dążności. Trwając jednakże przy zasadzie, że w kwestjach węgiersko-ugodowych uchwalać ma wspólnie całe stronnictwo konstytucyjne, członkowie klubu lewicy w obradach trzymać się będą tylko jednej dyrektywy, t. j. interesów Austrji, nie lękając się żadnych konsekwencyj, mogących nastąpić w skutek uchwał.“ Uchwała stronnictwa wiadoma.

Klub postępowy zreorganizował się i uchwalił, że sprawozdania z jego obrad będą tylko oficjalnie nadsyłane dziennikom, t. z., że żaden z członków nie może prywatnie uwiadomić gazet o tem, co w klubie uchwalono. Na ostatniem posiedzeniu tego klubu toczyła się debata nad budżetem. Skene wnosił, aby ministerstwu odmówić funduszu dyspozycyjnego, czemu się sprzeciwiał dr. Schaup, twierdząc, że tym sposobem pomogłoby się tylko rządowi do łatwego uzyskania wotum ufności. — Zabierało głos jeszcze kilku innych mowców, którzy unisono wystąpili przeciw rządowi. Zdaniem ich rząd stracił zaufanie stronnictwa. Odrzuceniem bardzo skromnego funduszu dyspozyjnego, nie dotknęłoby się dostatecznie ministrów; trzeba raczej wyczekiwać innej lepszej sposobności, aby ministerstwu dać uczuć cały gniew stronnictwa. W końcu uchwalono czekać aż do wyjaśnienia sytuacji w Peszcie.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. grudnia.

Pewna część dziennikarstwa uradowała się bardzo, z powodu że „Bismark przemówił“, nie zwróciwszy na to uwagi, że kanclerz niemiecki przemawiając, właściwie nic nie powiedział. W każdym razie wyprowadzaniem wniosków z urywków przemówienia, doszłych dopiero w drodze telegraficznej, można łatwo wpaść na drogę błędną i czytelników mimowolnie na nią wprowadzić. Dlatego też, podawszy we wczorajszym numerze telegraficzne streszczenie mowy ks. Bismarka, najlepiej z uwagami nad nią zatrzymać się, dopóki całkowity tekst jej nie będzie znany. Jak dotąd ważnem jest, iż widocznie sam kanclerz przywiązuje pewną wagę do swych słów niedawno wyrzeczonych, ponieważ, jak donoszą z Berlina, powtórzył je następnego dnia wieczorem na parlamentarnym wieczorze, wobec bardzo licznego towarzystwa, szczególny kładąc nacisk jak ważnem jest dla Niemiec istnienie Austrji, i dodając, że Niemcy chcą wprawdzie pozostawać przyjaciołmi swoich przyjaciół, nie ścierpią jednak, by jeden drugiego uśmiercił. Tyle tylko na pewno dziś można wywnioskować ze słów Bismarka, iż Niemcy pracują mocno nad zlokalizowaniem wojny między Turcją a Rosją, i że, gdyby wskutek tej wojny wynikło nowe stanowcze ukształtowanie się Wschodu, w takim razie całą swą siłę na szalę położą. Ale i w tem nie ma nic nowego.

O rezultatach podróży markiza Salisbury po Europie, sir Elliot, poseł angielski w Konstantynopolu, zawiadomił w tych dniach tureckiego ministra spraw zagranicznych, Savfeta baszę. Rezultaty te reprezentant Wielkiej Brytanji wyformułował w ten sposób, że tak w Paryżu, jak w Berlinie, Wiedniu i Rzymie lord Salisbury powziął przekonanie, iż odnośne rządy chcą zachować sobie swobodę działania, czyli „wolną rękę“, i nie zobowiążą się względem żadnej ze stron. Wobec takiego stanu rzeczy, — dodał sir Elliot — tembardziej występuje na jaw konieczność i obowiązek zrobienia wszelkich możebnych koncesji, ażeby „wszystkie te wolne ręce przeciw niej się nie podniosły“. Toż samo prawie donoszą z Rzymu, a mianowicie, iż lord Salisbury podczas pobytu swego w tem mieście otrzymał od swego rządu polecenie, aby doradzał Porcie własnowolne przyzwolenie na wszelkie żądane koncesje, co do zabezpieczenia losu chrześcjan; w przeciwnym bowiem razie gdyby rady Anglji były odrzucone, Turcja weźmie na siebie ciężką odpowiedzialność.

Z Ruszczuku donoszą, iż rząd turecki całkiem zaniechał wszelkich zaczepnych działań, a mianowicie zamierzonego zajęcia Bułgarji, nim Rosjanie tam wkroczą i pozostanie na stanowisku całkiem odpornem. Powodem tego ma być, iż rząd turecki przekonał się, że jego doskonale uzbrojone fortece nad Dunajem pozwalają mu nierównie bezpieczniej w ich murach czekać na atak nieprzyjaciela, aniżeli wśród zimy występować przeciw niemu w otwartem polu

Uzbrojenia rosyjskie. Według wiadomości podanej przez dziennik „Kiewlanin“, jenerał Drentel, dowodzący wojskami kijowskiego okręgu, otrzymał zapowiedź, że wojska te powinny być w pogotowiu do wymarszu na turecką granicę. Wszyscy przebywający w Petersburgu oficerowie, należący do armji uruchomionej, otrzymali rozkaz bezzwłocznego udania się na swe stanowiska. Jenerał-gubernator Orenburga, Kriżanowski, powołany został do Petersburga; ma otrzymać według „Gołosu“ ważną misję. Z jedną z fabryk hamburskich rząd rosyjski zawarł układ o dostarczenie 45.000 sztuk broni systemu Wänzla. Dowodzi to, że armja rosyjska wcale nie jest należycie w broń zaopatrzona.

Całe ministerstwo francuskie podało się, jak wczorajszy telegram donosi, do dymisji. Na wiadomość tę nie byliśmy przygotowani, ile że minister spraw wewnętrznych, p. Marcére, przystał niedawno na przyjęty przez zgromadzenie narodowe porządek dzienny. Oczekiwano tylko ustąpienia Dufaura, który podczas debaty nad budżetem wyznaniowym kilkakrotnie został pobity, tem bardziej, że w Paryżu odpowiadają, iż familja doradza ministrowi, aby usunął się od działalności publicznej. Co się zaś tyczy pogłosek o gabinecie d' Audiffret-Pasquiera, to są one wobec dzisiejszych prądów tylko czczemi pogłoskami. Marszałek bowiem oświadczył kilkakrotnie, że pod żadnym warunkiem nie zbliży się do lewicy a republikańska większość Izby nie zgodzi się także na gabinet, któremu by przewodniczył taki zaciekły orleanista jak d' Audiffret-Pasquier.

Sprawozdanie

z czynności rady Wydziału krajowego po koniec października 1876 roku.

(Ciąg dalszy).

Uchwalono udzielić Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie z rubryki kosztów leczenia sumę 3.000 zł. w. a., tytułem zaliczki zwrotnej w ciągu trzech lat po 1000 zł. rocznie.

Petycję sejmową m. Kozłowa względem przemienienia kosztów leczenia w kwocie 185 zl. 40 ct. w. a. na fundusz krajowy załatwiono odmownie.

Uchwalono udzielić miejscowej radzie szkolnej w Liszkach datek w kwocie 200 z. w. a. na księgozbiór dla szkoły w Rącznej.

Poruczono tymczasowe zastepstwo ordynującego lekarza przy szpitalu powszechnym w Śniatynie dr. Bolesławowi Józefczykowi.

Zatwierdzono przedłożono przez rady szpitalne w Bochni, Żółkwi, Tarnowie, Drohobyczu, Jaśle, Stanislawowie, Kołomyi i Brodach — budżety szpitali na rok 1876, z niektóremi zmianami.

Uchwalono zamianować dyrektora szpitala krajowego we Lwowie, dr. B. Głowackiego, członkiem rady zdrowia w miejsce dr. L. Gębarzewskiego, który swój mandat złożył.

Petycję sejmową m. Stryja o subwencję na budowę szpitala załatwiono przychylnie pod warunkiem dopełnienia przez miasto przyjętych na się obowiązków. Tak samo co do petycji m. Sanoka o pożyczkę 10.000 zł. na budowę szpitala.

W wykonywaniu uchwały sejmowej zarządzono stosowne kroki celem uregulowania taks w szpitalach prowincjonalnych.

Uchwalono udzielić p. Dr. Maksymiljanowi Nowickiemu, profesorowi przy uniwersytecie w Krakowie pożyczkę z funduszu krajowego w kwocie 3000 złr. na wydanie dzieła o zwierzętach gospodarstwu krajowemu szkodliwych.

Zaasygnowano komitetowi galic. towarzystwa gospodarskiego zasiłek w kwocie 1200 złr. w. a. przyznany mu uchwałą sejmową.

Zaproszono na delegatów wydziału krajowego do ankiety, która ma wziąć pod rozwagę projekt utworzenia szkoły handlowo-przemysłowej we Lwowie, Ludwika Wierzbickiego i dr. Tadeusza Pilata.

Nadano zasiłki następującym uczniom krajowej szkoły gospodarstwa lasowego: Józefowi Zeńczakowi, Antoniemu Smólce i Franciszkowi Jarosińskiemu, uczniom I roku, po 150 złr. na rok szkolny 1875/6 i 1876/7; Józefowi Grandowi, Józefowi Petremu, Józefowi Strzeleckiemu, Janowi Koszitzowi, Kazimierzowi Remiszewskiemu, Bronisławowi Błockiemu, Michałowi Gottwaldowi, Józefowi Kułaczkowskiemu i Juljuszowi Tabisowi, uczniom I. roku. po 100 złr. na rok szkolny 1875/6 1876/7; Sewerynowi Kolbuszewskiemu, uczniowi II roku, jednoroczny zasiłek w kwocie 100 zlr. w. a., a Kazimierzowi Kwiecińskiemu, uczniowi II roku, tudzież Antoniemu Hodlowi i Pawłowi Szufimowiczowi, uczniom I roku zasiłki jednorazowe po 50 złr. w. a.

Uchwalono na wniosek dyrekcji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego wyznaczyć tymczasowo z gruntów realności, zakupionej dla założyć się mającej szkoły weterynarji we Lwowie, 5 morgów na ćwiczenia praktyczne uczniów wyżej wymienionej szkoły.

Odstąpiono namiestnictwu niezałatwioną petycję towarzystwa ochrony zwierząt w sprawie dręczenia tychże.

Odstąpiono krajowej komisji ku podniesieniu chowu koni takąż petycję wydziału rady powiatowej w Brzesku, w sprawie podniesienia chowu koni w Galicji.

Udzielono Dr. Romanowi Wawnikiewiczowi, profesorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 250 zlr. w. a. na podróż naukową w celu zbadania stanu krajowego przemysłu rolniczego i leśnego, a p. dr. Julianowi Grabowskiemu, docentowi przy uniwersytecie we Lwowie, zasiłek w kwocie 1000 złr. w. a. na podróż naukową w celu poznajomienia się z przemysłem naftowym Ameryki północnej, tudzież zwiedzenie ustawy przyrządów naukowych w Londynie i wystawy powszechnej w Filadelfji.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Odczyty. Z powodów od zarządu tutejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego niezależnych, nie odbędzie się odczyt na dziś zapowiedziany. Czas i miejsce zapowiedzianego odczytu ogłoszone zostaną plakatami.

W teatrze polskim będzie przedstawionym dziś po raz wtóry „Starosta.“

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, odbędzie tegoroczne losowanie dnia 10. b. m.

Spuścizna literacka ś. p. Aleksandra Fredry. Rada zawezwana przez hr. Jana Aleksandra Fredrę do rozpatrzenia pozostałych po ś. p. ojcu jego dzieł dramatycznych, w której skład wchodzą pp. dr. Antoni Małecki, Franciszek Paszkowski, Władysław Łoziński, Stanisław hr. Tarnowski i Stanislaw Koźmian, ukończyła swoje czynności. Rozpatrzyła ona siedemnaście utworów oddanych pod jej sąd, a mianowicie: 1) „Wychowanka“, komedja w pięciu aktach wierszem; 2) „Rewolwer“, komedja w pięciu aktach wierszem; 3) „Wielki człowiek do małych interesów“, komedja w pięciu aktach prozą; 4) „Co tu kłopotu“! komedja w czterech aktach wierszem; 5) „Dyliżans“, komedja w 4 aktach prozą, grana we Lwowie w r. 1825, lecz dotąd nie wydana; 6) „Ożenić się nie mogę“, komedja w trzech aktach prozą; 7) „Ostatnia wola“, komedja w trzech aktach prozą; 8) „Godzina litości“, komedja w trzech aktach prozą; 9) „Pan Benet“, komedja w jednym akcie wierszem; 10) „Obrona Olsztyna“, obraz dramatyczny w jednej odslonie wierszem; 11) „Dwie blizny“, komedja w jednym akcie prozą; 12) „Koncert“, intermezzo w jednym akcie prozą; 13) „Jestem zabójcą“! komedja w jednym akcie prozą, osnuta na temacie wziętym z angielskiej powiastki; 14) „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz“, przysłowie dramatyczne w jednym akcie prozą; 15) „Świeczka zgasła“, komedja w jednym akcie prozą; 16) „Teraz“, komedja w jednym akcie prozą: 17) „Rymand Mnich“, libretto w trzech aktach prozą. Postanowiono wyliczone powyżej utwory podzielić na trzy serje przedstawień zimowych, począwszy od zimy roku 1877 i dać je do grania w następującym porządku i

W roku 1877. 1) Wielki człowiek do małych interesów, 2) Dwie blizny, 3) a) Z jakim się wdajesz, takim się stajesz, b) Jestem zabójcą, 4) Rewolwer.

W roku 1878. 1) Wychowanka, 2) Godzina litości, 3) a) Świeczka zgasła, b) Teraz, 4) Ożenić się nie mogę.

W roku 1879. 1) Ostatnia wola, 2) Co tu kłopotu! 3) Koncert, 4) Dyliżans, 5) Pan Benet. Zastrzeżono, aby wszystkie teatra w tym tylko a nie innym porządku dawały przedstawienia, oraz aby żadne pierwsze przedstawienie powyższych sztuk nie odbyło się w letnich teatrach. Nie mogą powyższe sztuki być grane w prowincjonalnych teatrach lub w teatrach ogródkowych warszawskich przed odegraniem w czterech większych teatrach polskich: lwowskim, warszawskim, krakowskim i poznańskim. Libretto „Rymond Mnich“ usuwa się z liczby sztuk do grania, dopóki nie będzie doń dorobiona muzyka. Przedstawienie „Obrony Olsztyna“, jako zbyt krótkiego fragmentu, zostało wstrzymane. — Wszystkie utwory w liczbie 17, będą ogłoszone drukiem.

Konkurs dramatyczny krakowski. Z powodu zbliżającego się terminu tego konkursu przypomina „Czas“ warunki konkursowe jak następuje: Z powodu zbiżającego się terminu nadsyłania utworów na konkurs dramatyczny krakowski w r. 1877, przypominamy warunki tego konkursu:

1) Nagrodę 600 zlr. otrzyma najlepsza zdaniem komisji komedja, osnuta na tle współczesnem lub historycznem, zapełniająca cały wieczór, w trzech aktach.

2) Nagrodę 300 zlr. otrzyma najlepsza, zdaniem komisji sztuka ludowa ze śpiewami lub bez śpiewów. Gdyby nagroda 600 zł. nie została przyznaną, a komisja uznała to za potrzebne, podwyższy nagrodę o sto reńskich z pozostałego funduszu.

3) Komedje oraz sztuki ludowe zalecone przez komisję do grania, otrzymują 10% tantiemy od czystego dochodu za każde przedstawienie, lecz mogą być grane tylko za zezwoleniem autora.

Utwory winne być nadsyłane pod adresem dyrektora teatru p. Kozmiana w teatrze, przed 1szym stycznia 1877 roku. Jednak do 15go stycznia 1877 r. komisja przyjmować będzie nadsyłane utwory, lecz po tym ostatecznym terminie przyjmować ich nie będzie. Imię i nazwisko autora winny być dołączone w zapieczętowanej kopercie. Komisja rozpocznie swoje prace d. 1go stycznia 1877 r., a wyrok wydanym zostanie najpóźniej z końcem lutego 1877 roku.

Sklad komisji jest następujący: przewodniczący dyrektor Koźmian, pp: Karol Estreicher, Antoni Klobukowski, Podwyszyński (reżyser), hr. Edward Raczyński, Lucjan Siemieński, Marjan Sokolowski, Ignacy Skrochowski, Aleksander Szukiewicz, Stanisław Tomkowicz. Do komisji należą także ofiarodawcy: hr. Franciszek Łubieński, hr. Artur Potocki, hr. Jan Zamojski, ks. Marceli Czartoryski.

Zastrzeżenia uczynione na poprzednich konkursach krakowskich co do sztuk drukowanych, granych lub odrzuconych przez komisję, obowiązują nadal. Komisja uprasza o nadsyłanie czytelnych rękopismów.

Dr. Antoni Walewski były profesor uniwersytetu jagiellońskiego, i członek akademji umiejętności umarł w Krakowie d. 3. b. m. licząc lat 72. Zmarły był autorem licznych dzieł historycznych. Ostatnią publikacją jego była książka pod tytułem „Filozofja dziejów polskich, która z powodu zawartych tamże niepatrjotycznych poglądów wywołała przeciw autorowi powszechne a zasłużone oburzenie.

August Otremba Dr. teologji i filozofji, były profesor uniwersytetu jagiellońskiego i instytutu technicznego, senior zboru ewangielickiego i wysłużony pastor tegoż zboru umarł w Krakowie d. 2. b. m. przeżywszy lat 76. Z powodu zgrzybiałego wieku pomimo świeżości umysłu zaprzestał on był przed kilku laty pełnić obowiązki seniora, ale zawsze pozostał jakoby ojcem duchownym krakowskiej gminy ewangielickiej, używając wielkiej powagi. Zmarły był znanym powszechnie z swej prawości i dobroczynności. Cześć jego pamięci!

Mianowania. Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianowało oficjała rachunkowego Ignacego Bażanta rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Antoniego Mentla officjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Marjana Machnickiego asystentem rachunkowym, a djetarjusza przy oddziale rachunkowym wydziału krajowego, Karola Fischera de Fischering praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Naczelnik dyrekcji poczt przeniósł ekspedjentkę pocztową Julję Łomnicką z Szerzyny do Olpin i nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Szkle wdowie po zmarłym tamże pocztmistrzu Wiktorji Kośnierskiej.

Krajowa rada szkolna zamianowała Józefa Daniłowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korszowie, Jana Dorpata rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potoku złotym, Grzegorza Szefera rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową żeńską w Brodach, Feliksa Wygodę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Capowcach i Ferdynanda Szymaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dzibułkach.

Namiestnictwo zamianowało inżyniera Wilhelma Schayera komisarzem dla próbowania i nadzorowania kotłów parowych w powiatach kołomyjskim, śniatyńskim i kossowskim z siedzibą w Kołomyi.

Ministerstwo handlu udzieliło Franciszkowi Richnowskiemu we Lwowie przywilej na wynalazek ulepszeń niedymiących pieców, które nie mogą wytwarzać nad miarę ciepła, zaczem przyjemnie ogrzewają, na przeciąg jednego roku. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku znajduje się w archiwum ministerstwa.

Na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie dnia 19. listopada 1876 zostali wybrani do wydziału pp. Kajetan M. Stroński przewodniczącym, Stanisław Wesołowski zastępcą przewodniczącego, Aleksander Białkowski skarbnikiem Zdzisław Hordyński bibljotekarzem; wydziałowymi: Białaczewski Władysław, Filous Emil, Nadachowski Adam, Ramult Ludwik, Röhrich Marjan, Stupnicki Tymon, Ujejski Roman i Witkiewicz Jan.

Równocześnie uważa wydział za swój obowiązek wezwać wszystkich tych panów, którzy podczas pobytu swego na lwowskiej akademji technicznej z kasy tegoż tow. pożyczki zaciągnęli, aby celem ich zwrotu zechcieli się w jaknajkrótszym czasie do wydziału osobiście lub pisemnie zgłosić, gdyż w przeciwnym razie wyniknąć z tego mogące skutki sami sobie przypisać będą musieli.

W Berlinie obchodziła tamtejsza polska kolonja rocznicę śmierci Mickiewicza i powstania, wieczorem muzykalno-deklamacyjnym na którym zebrało się przeszło 300 Polaków tudzież wielu Czechów. P. Krasnowolski odczytał piękną rozprawę o życiu i pismach Mickiewicza, p. Starkowski rozprawę o listopadowem powstaniu. Następnie deklamowano rozmaite utwory poetyczne, między temi wiersz „Do matki Polki, Redutę Ordona i Odę do młodości." Licznie zebrane Polki brały także udział w spiewach i deklamacjach, a widok ogólnego zapału dla ojczyzny i swobody którym całe zgromadzenie było przejęte, musiał i najoziębłejszych dla sprawy narodowej napełniać entuzjazmem i otuchą.

Pomnik Sebastjana Klonowicza Poprzednio podaliśmy wiadomość o poświęceniu pomników, wystawionych w katedrze lubelskiej przez tamtejszego biskupa. Dziś uzupełniamy to doniesienie podając napisy na pomniku Acerna (Klonowicza) pomieszczone:

D. O. M.
Sebastjanowi Klonowiczowi
urodz. w Sulmierzycach roku 1551
† w Lublinie r. 1608.
Epithaphium. Sebastiani Acernii. Sulmircensis
Consul. Lubl. Ad Seipsum
Corpore. dum, vivo, meditabor. mente sepulchrum Corpore dum. moriar. mente. superstes. ero Et. licet. extinguar. lumen. mihi. redet Jesus Sit. mihi. mors. lucrum. mihi. vita mori. est.
Cura. Sebastiani. Kaiek
Civis. Lubl.
Consaguinei defuncti.

(Napis grobowy Sebastjana Klonowicza z Sulmierzyc, Rajcy Lubelskiego dla samego siebie:

Dopóki ciało moje żyje, myślę o grobie.
Gdy ciało umrze, duch mój pozostanie:
A jeśli zgasnę, światło przywroci mi Jezus.
Niech mi śmierć będzie zyskiem; tak (myśleć) w życiu przywykłem.

Staraniem Sebastjana Kajka, obywatela Lubelskiego, krewnego nieboszczyka.)

Zniszczył czas pomnik Leszka ku czci archaniola
Ten kamień oszczędziły zwaliska kościoła
Zaszczyt miasta jak chwała wieszcza nie zaginie
Troskliwy pasterz drugą zdobi nim świątynię.
(Kajetan Koźmian.)

Przodków wiarę i cnoty i obyczaj stary
Sławiąc w pieśniach, sam zjednał cześć i [miłość ziomków:
Tu, gdzie wziął chrzest i życie, kościół w imię wiary
Poleca go pamięci i modłom potomków.
(A. E. Odyniec.)

Restaurator jako odpowiedzialny redaktor. Ustawa prawna przypisuje, że wszelkie druki winny u dołu wymieniać nazwę drukarni, w której zostały wytłoczone. Temu przepisowi uchybił pewien restaurator wiedeński, u którego takzwane „Speiszetle" nie odpowiały powyższemu prokuratorja pociągnęła go za to przestępstwo prasowe do odpowiedzialności przed karny sąd powiatowy. Na naiwne zapytanie restauratora, czy w końcu nie należy szpejszetli uważać za pisma perjodyczne, dał zastępca prokuratorji twierdzącą odpowiedź i w dalszym ciągu rozprawy zgodzono się na to, że restaurator jest właściwie odpowiedzialnym redaktorem czasopisma uazywającego się „Szpeiscetlem z pod gruszki, z pod wiewiórki" i tym podobne. Jako taki może być pociągany do odpowiedzialności przed prasowy trybunał przysięgłych za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała wskutek starej polędwicy lub kwaśnego piwa, a kelnerzy nie są odtąd niczem innem, jak jego wspołpracownikami.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze „Kroniki codziennej" w fejletonie p. n. Pieśni mistycznej miłości, zamiast „Hermana" czytaj „Hartmana."

Kronika prowincjonalna.

Biała. W Bielanach nad rzeką Sołą znaleziono 24 listop. zwłoki tamtejszego włościanina, który zamarzł w polu.

Kossów. Na śmierć zapił się pewien włościanin w Starym Kossowie w przeciągu kilku dni. Przedtem uczyniwszy ślub wstrzemięźliwości, nie tknął długie lata wódki, a złamawszy ślub w październiku popadł w prawdziwą rozpacz i w literalnem tego słowa znaczeniu znalazł śmierć na dnie kieliszka.

Krosno. Zapałki w ręku dzieci stały się dnia 20 z. m. przyczyną pożaru, który zniszczył całą zagrodę włościańską w Teodorówce.

Śniatyn. Salwy weselne znowu porwały jedną ofiarę w Rożnowie. Podczas godów strzelił dnia 24 z. m. jeden włościanin na wiwat z pistoletu, a flejtuch ślepego naboju ugodził w czoło siedmioletnie chłopię i zabił je na miejscu.

Staremiasto. Parobek z Grąziowy, zatrudniony przy zrębywaniu drzewa w lesie, tak silnie został przywalony upadającym pniem, że na miejscu życie zakończył. Czerpiąc wodę wpadła 17 z. m. w Chyrowie żydówka Sara Purec do studni, zkąd ją już nieżywą wydobyto.

Tarnopol. Utonął dnia 21 listop. w Zasławiu rezerwista 15 pułku piechoty Janowski, który powracając z wesela chciał przebyć w bród rzekę.

Tarnów. Pod kołami wielkim ciężarem naładowanego wozu znalazł 9 z. m. śmierć woźnica z Suchodoła, który prawdopodobnie zdrzemnąwszy się, spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że został przejechany.

Wieliczka. W Krzyworzece chciał dnia 18 zeszłego miesiąca jeden parobek nastraszyć drugiego, i zmierzył się doń strzelbą, o której nie wiedział, że jest nabita grubym śrutem. Strzał padł, a ugodziwszy w skroń parobka położył go trupem na miejscu.

Zaleszczyki. W Dźwiniaczu powiesił się 11 z. m. włościanin w przystępie obłąkania.

Żółkiew. W Macoszynie zmarł nagle 17 z. m. jeden z włościan tamtejszych, a na zwłokach jego odkryła obdukcja lekarska ciężkie uszkodzenia zewnętrzne. Okazało się, że zmarłego pobił na kilka dni przedtem syn własny tak okrutnie, że złamał mu kilka żeber.

*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu 5go grudnia. Niepogoda i zmniejszona konsumcja wpłynęły na spadek cen na dzisiejszym targu bydła rzeźnego. Spędzono 825 galicyjskich, 1572 węgierskich, 379 niemieckich wołów i 58 bawołów, razem 2839 sztuk. Płacono za 100 kilo przy galicyjskich wołach 46—56 złr., przy niemieckich 43—54 złr. w. a.

Rada zawiadowcza towarzystwa kredytowego miejskiego w zastępstwie walnego zgromadzenia (art. 74. lit. p.) postanowiła usunąć z artykułu 10. statutu ustępy 4. i 6. i zrzec się tym sposobem imieniem towarzystwa możności rozszerzenia zakresu działania tegoż na operacje bankowe i inne z jakimkolwiek ryzykiem połączone interesa.

Przez usunięcie tych dwóch ustępów z artykułu 10. statutu ograniczony został zakres działania towarzystwa stanowczo na dotychczasowe operacje t. j. na udzielanie zaliczek za poręką lub na zastaw, na wydawanie listów dłużnych ubezpieczonych na pożyczkach hipotecznych i na przyjmowanie wkładek oszczędności i depozytów.

Normowana w artykule 15. solidarna odpowiedzialność członków, jakoteż wszelkie w towarzystwie składane kapitały służyć więc będą odtąd raz na zawsze tylko dla tych na hipotece, poręce i zastawie ubezpieczonych operacyj.

Nowe taryfy kolejowe. Od 1 grudnia 1876 roku wszedł w życie dodatek drugi do taryfy artykułowej z dnia 15 grudnia 1875 w związku prusko-galicyjsko-rumuńskim, który to dodatek obejmuje zniżone pozycje taryfowe od transportu bawełny, piwa, wosku ziemnego, ryżu, łoju i drzewa między stacjami kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, kolei arcyksięcia Albrechta, kolei Karola Ludwika, kolei węgiersko-galicyjskiej i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami Gdańsk Neufahrwasser i Królewiec z drugiej strony. Dodatek ten taryfowy znosi odpowiednie pozycje taryfy dla związku między Gdańskiem a Krakowem z jednej strony, a Krakowem i Lwowem z drugiej strony. Egzemplarzy tego dodatku dostać można na stacjach związkowych i w biurach komercjalnych kolei Karola Ludwika w Wiedniu i we Lwowie.

*

Ostatnie wiadomości.

Do rozprawy jeneralnej nad budżetem zapisało się dotąd 28 mowców, między tymi ks. Naumowicz za budżetem zaś pp. Grocholski, Krzeczunowicz i dr. Dunajewski przeciw budżetowi.

Cesarz udzielił 3. b. m. w Peszcie Tiszy audjencję, która trwała całą godzinę. Następnie konferował Tisza całą godzinę z hr. Andrassym. W południe odbyło się pod przewodnictwem cesarza wspólne posiedzenie rady ministrów, które trwało do godziny 4. Hr. Andrassy nie brał udziału na tem posiedzeniu. Ponieważ konferencje nie skończyły się, przeto ministrowie mieli 4. b. m. pozostać w Peszcie. O godzinie 6 wieczorem zgromadzili się wszyscy węgierscy ministrowie u br. Wenckheima i odbyli tam długą konferencję. Autentycznych szczegółów o tych konferencjach nie ma. Nie ulega jednak wątpliwości, że sytuacja polityczna w sprawie ugodowej przybrała charakter drażliwy.

Rosyjska armja południowa miała otrzymać nową nazwę urzędową: „Czynna armja naddunajska".

Donoszą, że dotychczasowe konferencje ministerjalne nie doszły do żadnego rezultatu. Gabinet austrjacki żąda ponownych rokowań w sprawie bankowej, gabinet węgierski opiera się przy stypulacjach majowych. Dziś toczą się dalej narady w Peszcie. Poruszono myśl deputacji parlamentarnych.

Wyrażenia ks. Bismarka podczas obiadu parlamentarnego stanowią główny przedmiot uwag angielskich dzienników porannych. „Times" szczególną przykłada wiarę do wynurzeń kanclerza o Austrji i sądzi, że dane w ten sposób stanowisko Rosji potężnie przyczyni się do zlokalizowania wojny, a zarazem dziennik ten zaleca przymierze Anglji z Niemcami w celu utrzymania pokoju, ewentualnie zaś zmobilizowania wojny. „Morning Post" i „Daily News" wyrażają się stanowczo przeciw prowadzeniu wojny „oficjalnej" z Rosją.

W Peszcie oświadczenia Bismarka względem Austrji wywołały przykre wrażenie.

Z Zary donoszą, że Mirdyci pochwycili za broń w interesie Czarnogórców; z tego powodu Turcy wysłali przeciw nim wojsko.

Reprezentanci Francji Chaudordy i Bourgoing złożyli wizytę w. wezyrowi i następnie przez niego zostali rewizytowani.

Głównodowodzący wojskami tureckiemi Abdul-Kerim-basza z powodu febry zmuszony nie opuszczać pokoju, dotąd nie miał posłuchania u sułtana.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Peszt, 5 grudnia. Wspólna narada ministrów trwała wczoraj od godziny 5 do 7 wieczorem. Następnie odbyła się narada pod przewodnictwem cesarza. Ministrowie austrjaccy powrócą dziś do Wiednia.

Ateny, 5 grudnia. Król powołał Deligeorgisa do złożenia gabinetu ten zaś uznając trudności utworzenia nowego ministerstwa w obec walki stronnictw, proponuje powtórne głosowanie nad dodatkiem podatkowym.

Antwerpja, 5 grudnia. „Precurseur" donosi, że w Buenos Ayres wybuchła rewolucja. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Washington, 4 grudnia. Kongres zgromadził się i ukonstytuował. Senat i izba wybrały komisję do zbadania wyborów w południowej Karolinie, Florydzie i Luizjanie.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 5 grudnia

Akcje Kredytowe	136·40	Akcje kol. K.-L.	198 —
„ Anglo-A.B.	70·50	„ „ Połud.	78.50
„ Unionbank	45·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 5 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	27·—
„ węgier. kredyt.	102 75	Galic. Indemniz.	83 90
„ anglo-austr. B.	71·20	1864 Losy	129 75
„ Unionbank	44 50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	198 75	Verkehrsbank	76·—
„ „ północnej	177.—	Tureckie losy	11·25
„ „ południowej	78 50	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	92 —	Staatsbahn	261 50
„ „ Elżbiety	135 50	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	111.—	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	83 —	Węgierskie losy	67 50
„ „ Rudolfa	103 75	Marki niem.	62 95
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Berlin.

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	243 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	214 50	Kolej rumuńska	10 25
Lombardy	124·—	Austr. banknoty	157·30
Galicyjskie	78 95	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 69 85; Lombardy 155·—

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południn. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 c. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów, *z Izby handlowej* dnia 5 grudnia.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	196 —	190 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 50	112 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 70	83 50
„ „ „ 4% „	76 20	77 20
„ „ „ 5% „	82 70	83 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 40	86 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 50
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 20	84 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 6
„ cesarski	6 02	6 14
20-frankówka	1018	1030
Półimperjał rosyjski	1030	1055
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 82
„ „ papierowy	1 52	1 55
100 marek niemieckich	62 50	63 50
Srebro	114 75	117 00
Wieden. 2 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 05	60 20
„ „ „ srebrem	65 95	66 10
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 65
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	73 25	73 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 35
% galicyjskie	— —	— —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	74 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251	253
„ „ „ 1854	102 75	102 25
„ „ „ 1860	109 —	109 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	67 75	68 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ zeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 60	135 80
Żeglugi parowej na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północnej Ferdynanda	1765	1770
„ rządowej fr. a.	261 —	262 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	136 75
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	199 —	199 50
„ czerniowieckiej	111 —	112 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	85 —	85 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	101 —	102 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 —	86 —
„ siedmiogrodzkiej	—	78 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	166 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 75	27 25
„ austrjack. półn.-zach.	118 50	119 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 50
Banku anglo-austrjackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 —	104 25
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	156 75
Emisja z r. 1867	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	116 25	116 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	0 0	0 00
„ dukat na wagę	6 07	6 08
Napoleondory	10 23	10 24
Suweryny angielskie	12 78	12 8
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 48—?

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po południu.

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 2—?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.

Ulica Kopernika, 28.

39 2—?

POWIDŁA węgierskie doskonałe

po **20** i **24** ct. pół kilo

i hurtownie beczkami taniej

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 14—?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21. we Lwowie. 16—?

skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

Już wyszedł z druku:

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.

W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.

Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.

Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22 „	„
„ „ Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy	„ 18 „	„
szlafrok	„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 23—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze OBUWIE wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem

Ignacy Cząstkiewicz,

29 23—? plac Bernardyński, 11.

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagielońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje.

15 29—? ***J. Jaremkiewicz***, blacharz.

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 13—?

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY I KUMYSOWY

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji, we Lwowie. ulica Sykstuska, 17.

Ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Szanownej Publiczności

„KUMYS“

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, jako też i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że „Kumys“ jest najpewniejszym i najradykalniejszym środkiem przeciw **suchotom, chrypkom, kaszlom, niedokrewności i ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. — Cena flaszeczki 50 ct.**

Oraz jedyne miejsce do nabycia po cenach najumiarkowańszych wszelkiego rodzaju kosmetyków wyrobu mojego za dobroć, których i nieszkodliwość ręczę.

Perfumy wszelkiego rodzaju, wody: kolońska, ateńska, lewandowa itp. Najświeższe pomady, fiksatuary, olejki do włosów, środki przeciw parplom i wypadaniu włosów, środki przeciw piegom i opaleniom słonecznym.

Najprzedniejsze mydła toaletowe i lekarskie, tj. karbolowe, dziegciowe, siarkowe, jałowe itd.

Najprzyjemniejsze kadzidła salonowe i kościelne. Najwyborniejsze pudry i inne środki upiększające, jako to róże, blansze itd. Różne przetwory glicerynowe, cold-cremy, środki wywabiające różne plamy z różnych materyj, środki do farbowania włosów na czarno i ciemno, kity do klejenia szkła i porcelany, plomby do zębów, pasty i proszki, płukania zapobiegające psuciu zębów i ból zarazem onych uśmierzające.

Środki dezinfekcyjne dla mieszkań, odzienia i naczyń. Octy toaletowe. Proszek perski chemicznie przyrządzony na mole, szwaby, pchły, pluskwy itd,

Atrament: czarny, kolorowy do znaczenia bielizny i sympatyczny itd.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej, oraz wszelkiej informacyj udziela się z największą gotowością.

Z szacunkiem

197 3—? J. IHNATOWICZ.

Nakładem księgarni

W. ZAWADZKIEGO

we Lwowie,

(plac Marjacki, 3).

Dzieła

DOMINIKA MAGNUSZEWSKIEGO.

Pierwsze wydanie zupełne.

Jedyne prawie **z upoważnienia rodziny** dokonane.

Tom I. Poezje liryczne. Niewiasta polska w trzech wiekach.

Cena tomu I. złr. 2,

przedpłata na całe dzieło, t. j. na 3 tomy **złr. 5.**

194 4—4

Tak w drodze sprzedaży jak i za naprawę, udziela się całoroczną rękojmię.

Wielki wybór srebra stołowego.

UWIADOMIENIE.

Od wielu lat **zaszczytnie znany handel zegarow** pod firmą **W. Penther we Lwowie,** przy ulicy **Halickiej** pod l. **17**, nabyli podpisani przed dwoma laty na swą własność, a prowadząc takowy do tego czasu i powiększywszy go przez wielki wybor zegarków i zegarów z fabryk najsławniejszych, tudzież przez **wielki skład wyrobów JUBILERSKO-ZŁOTNICZLCH** — połączyli obydwa zawody z pracowniami. Prowadząc dotychczas handel ten ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej Publiczności, staraniem ich będzie i nadal przez akuratną usługę i umiarkowane ceny zaskarbić sobie dalsze względy i zaufanie. 221 1—?

L. Weigel, zegarmistrz. J. Dąbrowski, jubiler i złotnik.

Wszystkie rzeczy złote i srebrne są rządownie cechowane.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke.

Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego i dla dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 24—?

Najważniejsze

przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“.** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 8. 11 22—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 19—?

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w

Salonie ogrodowym

(mało-Szwechackiej Piwiarni)

Lwów, ulica Jagiellońska, 7.

odgrywać będzie muzyka wojskowa pułku 30. barona Ringelsheima najulubieńsze utwory muzyczne w każdą **Środę** i **Sobotę**, zaś w inne dnie tygodnia znana kapela **pana Dzikowskiego.**

Rzęsiste oświetlenie.

Sala dobrze ogrzana.

WSTĘP WOLNY.

W Środę i Sobotę wstęp od osoby 20 cnt.

Najlepsze PIWA i WINA A. Drehera, smaczne potrawy i zimne przekąski, również usługa szybka i niska cena.

O liczne odwiedziny uprasza uniżony

191 6—?

J. RIPPER,

restaurator.

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 26—?

Specjalny magazyn

ZABAWEK

17 poleca 23—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6.

PIWA butelkowe

z pierwszorzędnych browarów

z Wittigau, z Jaroschau, z Ołomuńca	butelka	15 ct.
z Micholub (A. Dreher)		18 „
BOK butelka		18 „
„ pół butelki		9 „
LEŻAK (Kisielki)		9 „
„ pół butelki		5 „
PIWO Szwechackie eksportowe w oryginalnych butelkach		24 „
Obstalunki na 50 butelek po		21 „
Sławne bawarskie z Kulmbach butelka		24 „

203 4—?

Większym odbiorcom znaczny rabat.

M. STENGEL,

skład piwa ulica Grodzickich, 2.

Główny skład futer

pod „Tygrysem,“ ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, i prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może.

147 16—?

POWIDŁO

słodkie i czyste.

Rzadkie do dostania 1 kilo	.	44 ct.
Marmulada włoska „ „	.	88 „
Bryndza doskonała „ „	.	80 „
Smalec peszteński „ „	.	96 „

Kalafiory, Bażanty, Kuropatwy, Kwiczoły, Kawior lombardzki i astrachański, Łososie, Węgorze, Minogi, Moskale

utrzymuje przez całą zimę i poleca handel towarów korzennych

KAROLA KLIMOWICZA

ulica Wałowa, 11.

214 2—8